



Adam Smorawiński na trasie

PUCHAR „G.P.“ DLA A. SMORAWIŃSKIEGO

Ponad 50 tys. widzów oklaskiwało popisy kierowców

Wielki dzień automobilistów rozpoczął się kilka minut po godzinie 6 rano. O tej godzinie porze 130 czułych polskich kierowców samochodowych stawiało się na lotnisku Ławica, gdzie tuż po wschodzie słońca, rozpoczął się trening poprzedzający wielkie wyścigi. Dopiero kwadras przed 19, gdy samochód mający na dachu ogromny napis: „Gazeta Poznańska — gazeta wszystkich!” kierowany mistrzowską ręką reprezentanta Klubu Motorowego Winogrady — Adama Smorawińskiego minął linę mety, nastąpiło zakończenie zawodów.

Pierwsza w tym roku eliminacja wyścigowych mistrzostw Polski odbyła się we wspaniałej atmosferze. Przez cały dzień panowała słoneczna, prawie bezchmurna pogoda. Na starcie stanęła rekordowa liczba zawodników i maszyn, padł również ubiegłoroczny rekord frekwencji, bowiem zawody na lotnisku Ławica oglądało ponad 50.000 widzów!

W ogromnych szpalach samochodów można było zobaczyć rejestracje niemal ze wszystkich stron kraju. Bodaj najwięcej widzów, poza oczywiście poznańskimi, przyjechało z Warszawy, Wrocławia, Bydgoszczy i Szczecina. Okazało się też, że sport samochodowy cieszy się ogromną popularnością. Najwerniejsi kibice wytrwali wokół trasy 12 godzin. Jest to jeszcze jeden sygnał potwierdzający, że inicjatywa „Gazety Poznańskiej” trafiła na bardzo podatny grunt. W roku ubiegłym KM Winogrady, a wczoraj Automobilklub Wielkopolski, dały ogólnie organizacyjny dostarczały działakom tysiące widzów wspaniałych emocji i przeżyć.

Po raz pierwszy w historii wyścigów w Polsce na starcie zobaczyliśmy pełną klasę „fiatów 126p”. Ważkę o prymat tworzyły 3 samochody, które tym razem wystartowały w klasie II, w której znajdowały się min. „seaty” oraz 4 klasie 20, w której jechały „polkie fiaty” 1300 i 1300. „Malcuchy” spisywały się na trasie bardzo dzielnie i interesująca była ich walka o pierwszeństwo. Wśród uczestników przeważali poznania i z KM Winogrady, którzy na

wielki przygotowuje się do wyścigu wreszcie, wyścigu prestiżowego, w którym pierwsza nagroda stanowiła puchar „Gazety Poznańskiej”. W ubiegłym roku Adam Smorawiński wygrał rywalizację w wyścigu wreszcie, ale z ust fachowców wyszliśmy, że w tym roku łatwiej mu to nie pójdzie i jest raczej wątpliwe czy uda mu się wygrać z konkurentami.

Długo trwały dyskusje na temat wyrównania czasowych dla poszczególnych zawodników. Ostatecznie zdecydowano, że np. Adam Smorawiński wystartuje wspólnie z Lello Lattarim jako ostatni. Przed nim Błażej Krupa uleci o 1 min. i 37 sek. wręcz nieźle niż wspomniany kierowca. Ni kogo nie trzeba przekonywać, że ta przewaga czasu była prawie niemożliwa do odrobienia. A jednak... Adam Smorawiński dał pokaz jazdy rozsądnej, skutecznej i pięknie technicznej. Chwilami wydawało się, że jego samochód plynie w powietrzu nad wszystkimi przysiadkami, że rywalki stoją w miejscu. Trzeciymi, jak sam przyznał na mecie, był to jego jeden z najlepszych występów. Nie dość, że szybko pokonał Lattariego, który w pewnym momencie odwrócił się, stracił drogę do Smorawińskiego, sjechał z trasy, ale w imponującym stylu... Błażej Krupa. Nastąpiło to z 3 obrakami, a więc znacznie wcześniej niż było w roku ubiegłym, mimo, że rok temu Adam Smorawiński wystartował zaledwie 40 sek. za Krupa. Te dane świadczą

MÓWI ZWYCIĘZCA...

Nie ulega wątpliwości, że był to bardzo dobrze zorganizowany wyścig Trochę nawet się dziwię, że organizatorzy poradzili sobie z tak obrazywą, nie motowozów w polskich warunkach, ilością startujących, zawodników. Nie było większych przestołów i na pewno organizatorom należą się słowa dużego uznania. Co do wyścigu? Przede wszystkim ogromnie się cieszę, że po raz drugi udało mi się zdobyć puchar „Gazety Poznańskiej”. Jest to dla mnie miłą nagrodą za start w tym trudnym wyścigu.

Z drugiej strony natomiast jestem oburzony decyzją komisji która ustaliła współzawodniczy i uprzywilejowania czasowe w wyścigu wreszcie. Do ostatniej chwili miałam nadzieję jakie ono są i niewiele brakowało abym uleciało nie wystartował. O co chodziło? Otóż po próbie testowej ustalono, że Lello Lattari ma wystartować po mnie. Później dowiedziałem się, że nie po mnie, a przede mną i to 39 sek. Nie wspominał już o uprzywilejowaniu mnie na starcie przez Krupa o 1 min. i 37 sek. podczas gdy w ubiegłym roku wygrał on zaledwie 40 sek. Ani on, ani ja, nie zmieniliśmy samochodów więc skąd ta „naga zmiana”? Ale wszystko dobre co się dobrze kończy. Te liny przed startem, te niedomówienia i jakieś dziwne kombinacje chyba nigdy nie mobilizowały do walki na „wielkich obrotach. Jestem szczęśliwy, że po raz drugi przed niezmierną publicznością zwyciężyłem chociaż tym razem sukces nie przyszedł lotno. A reszta, gdzie o sukces jest lotno? (2)

stępow innych kierowców Poznania. Widło im się różnie. Najlepiej zwrócić uwagę na siebie Krzysztof Hórewski, Andrzej Mielcarek, Jerzy Żelewski, Henryk Kaczmarek. Można więc przyjąć, że jak na początek sezonu nasi mistrzowie kierowcy wystartowali pomyślnie. Oby tak w następnym edycjach.

Mówiąc o polonimie sportowym nie sposób nie wspomnieć o wzrastającej organizacji wyścigu. Jeszcze raz dążąc do poprawy dowiedzieli, że można na nich liczyć. (2K)



Uśmiech Adama Smorawińskiego i napis na jego porsechu mówią same za siebie.

WYNIKI OFICJALNE

Klasa C-9: 1. O. Bartkowiak (AP Śląski), 2. S. Jagielski (AP Warszawa), 3. J. Kiełbania (AP Radom). Wyścig wyszkieklas: 1. A. Smorawiński (KM Winogrady), 2. K. Frank (AP W-wa), 3. B. Krupa (AMK Olsztyn). Klasa 35: 1. A. Smorawiński (KM Winogrady), 2. L. Lattari (AP W-wa), 3. B. Krupa (AMK Olsztyn). Klasa 22: 1. J. Landsberg (AP W-wa), 2. J. Dąbrowski (AP Śląski), 3. W. Gawron (AP W-wa). Klasa 14: 1. K. Frank (AP W-wa), 2. M. Gracjan (AP Morski), 3. P. Lenartowicz (AP Kraków). Klasa 13: 1. T. Kudłaty (AP Morski), 3. P. Lenartowicz (AP W-wa), 3. A. Mielcarek (AP Poznań). Klasa 12: 1. R. Grychot (AP Śląski), 2. K. Różewski (AP Poznań), 3. A. Raček (AMK Olsztyn). Klasa 25: 1. B. Krupa (AMK Olsztyn), 2. J. Kijłajczyk (AP W-wa), 3. J. Bachtin (AP W-wa). Klasa 10: 1. M. Kiełnowski (AP P-ń), 2. J. Żelewski (KM Winogrady), 3. L. Świątek (AP Bydgoszcz). Klasa 50: 1. K. Frank (AP W-wa), 2. J. Bachtin, 3. A. Barański. Klasa 11: 1. E. Jaroszyński (Bydgoszcz), 2. H. Kaczmarek (AP Poznań), 3. A. Banaszk (AP Poznań).

W klasyfikacji zespołowej zwyciężył AP Śląski przed AP Poznań i AP Warszawa.



Effektowne wyjście Błażeja Krupy z wirażu

dachach swoich pojazdów mieli wymalowane hasło „Gazeta Poznańska — gazeta wszystkich”. Nie ulega wątpliwości, że jednym z najbardziej interesujących wyścigów był wyścig w klasie 22 i 35. Na starcie stanęło ponad 30 samochodów, a wśród nich „porche cetera”, „renault 12 godzin”, „alfa GTAM”, „bmw 3, OCS”, oraz cała plejada różnych marek samochodów. Od pierwszego okrążenia rozpoczęła się walka pomiędzy Adamem Smorawińskim, a Lello Lattarim. Dwa razy w ciągu Włoch dwukrotnie wyprzedził z trasy i oczywiście wiele stracił dystans do poznanika. Ten, jak nam się wydawało, jechał w tym biegu nie na pełny gaz i stał jego przewaga nad rywalkiem nie była zbyt wielka. Wszyscy doskonale wiedzieli, że Adam Smorawiński

chyba najwymowniej o klasie poznańskich kierowcy. Wygrał on bezapelacyjnie, dowodząc jeszcze raz, że nie sam samochód, ale także znajomość umiejętności kierowcy decydują ostatecznie o sukcesie końcowym.

W zasadzie wesołszy wyścigi stawiali znaki zapytania właśnie przed kwestią, kto z trójki oknie się najlepszy. Smorawiński, Krupa czy też Lattari. Wygrał poznanik i za to należało mu się największe słowa uznania. Wytrzymał wyścig nerwowo, nie dał się ponieść jakiejś fantazji, krótko mówiąc, pojechał jak mistrz.

Nieśmiało ciekawo był wyścig w klasie C-8. Wydaje nam się, że z biegiem czasu wyścigi w tej formule ustrą żmierzają naturalnie. Warto kilka słów poświęcić wy-